

Rybackie meldunki

Ja! już we wczorajszym numerze pisaliśmy, 16 bm. przez Bałtyk przeszła silna burza. Tym razem służba meteorologiczna spisała się znacznie lepiej, dzięki czemu kutry schroniły się przed sztormem do portów. Jednak ostatnie wpływające do baz kutry na skutek zmagającego się wiatru miały ciężką przeprawę. Bryzgi fal przy dość mroźnej pogodzie momentalnie zamieniały się w lód okrywający kil

ZŁOWILI WIELORYBA

Rybacki trawler „Kassiopea” — jednego ze statków „związku rybackiego”, operującego na łowiskach Morza Północnego dokonał niecodziennego połowu. 17 lutego na łowisku Old Viking Bank na Morzu Płn. złowili oni w sieć młodego wieloryba o długości 6 m. Jest to pierwszy wypadek złowienia wieloryba w naszym rybolówstwie dalekomorskim.

Szkielet wieloryba został zabezpieczony i zostanie wykorzystany do celów naukowych. Mięso i wątroba przeznaczone zostały do celów przemysłowych.

kucyntymetrową warstwą maszty, nadbudówki, pokład. a nawet światła pozycyjne. Kutry pokryły się lodową skorupą. Toteż pierwszą czynnością po przyumowaniu do nabrzeża, było uwolnienie kutrów przy pomocy siekier i młotków od niebezpiecznej powłoki.

Po przerwie w dniu 17 bm. kutry wczoraj ponownie wypłynęły w morze. Kutry „Jedności Rybackiej” uzyskały przeciętnie 25 skrzynek ryby z jednego zacągu. Dało to w sumie brakujące kilka procent do planu miesięcznego i „Jedność Rybacka” jako pierwsza z naszych spółdzielni zameldowała o wykonaniu zadań połowowych za miesiąc luty w 100,3 proc.

Najlepsze wyniki osiągnęły kutry: „Gdy 57” z szyprem Alfonssem Rissen (159,3 proc. planu), „Gdy 167” z Ludwikiem Konkolem, „Gdy 115” z szyprem Janem Cześkim, „Gdy 166” z szyprem Leonem Łosą, „Gdy 129” z szyprem Władysławem Bolda i „Gdy 130” z szyprem Janem Bilewskim.

Wymiana towarowa między Polską a Niemcami zachodnimi

WARSZAWA PAP. 17 bm. w Warszawie podpisano z Niemcami zachodnimi protokół do umowy handlowej i płatniczej z 1949 r., regulującej wymianę towarową między Polską a Niemcami zachodnimi w okresie od 1 stycznia br. do 30 czerwca 1956 r.

Polska importować będzie z Niemiec zachodnich: wyroby walcowane, chemikalia, barwniki, farmaceutyki i surowce, artykuły przemysłu maszynowego, metalowego, wyroby precyzyjne, optyczne itp.

Ze strony polskiej eksport obejmować będzie: węgiel, chemikalia i farmaceutyki, drewno, tekstylia, niektóre przetwory rolne, artykuły przemysłu maszynowego itp.

KOMISJA spraw zagranicznych Bundestagu zaaprobowwała układ w sprawie Saary

BERLIN PAP. Jak donoszą z Bonn, komisja spraw zagranicznych Bundestagu zachodni-niemieckiego wypowiedziała się na głosami przeciwko 13 za ratyfikację układu francusko-niemieckiego w sprawie Saary.

48 członków Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) wchodzącej w skład koalicji rządzącej, nie głosowali przeciwko układowi w sprawie Saary podczas debaty plenarnej w Bundestagu, która odbyła się w przyszłym tygodniu.

Doniosłe zadania ruchu związkowego

IV Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, które zakończyło obrady przed kilkoma dniami, upełniło pod znakiem ostrej krytyki dotychczasowy styl pracy we wszystkich dziedzinach działalności związkowej. Uchwały III Plenum Komitetu Centralnego naszej partii znalazły szeroki oddźwięk w obradach Plenum — najwyższej instancji naszego ruchu zawodowego, ogarniającego miliony wresze ludzi pracy. Tematem obrad było bowiem naprawienie poważnych braków i błędów w pracy związków zawodowych, wypracowanie skutecznych metod mobilizacji związkowego do walki o wyższy poziom naszego życia, o zwycięstwo socjalizmu.

Naczelnym zagadnieniem jest sprawa załączenia więzi z masami. Tow. Kłosiiewicz w swym referacie przytaczał szereg wypadków jasrawnych wypaczeń w tym względzie. Przejawy wypaczenia od mas występują na wszystkich szczeblach — od rady zakładowej aż do zarządów głównych związków oraz Centralnej Rady Związków Zawodowych; występują w różny sposób: w formalnym bezdusznym organizowaniu współzawodnictwa pracy, i w niedostatecznej trosce o człowieka pracy i o jego sprawy bytowe i codzienne życie. Odrzucanie się od mas przejawia się również w postępie biurokratyzacji aparatu związkowego, w częstych wypadkach nieprzestrzegania demokracji wewnątrzwiązkowej i niedoceniania inicjatywy szerokich rzesz związkowców.

Stąd też naczelnym wnioskiem po IV Plenum CRZZ jest pogłębienie więzi z masami. Musi się to wyrazić przede wszystkim w nieustannym pogłębianiu demokracji wewnątrzwiązkowej we wszystkich instancjach, poczynając od grupy związkowej aż do Centralnej Rady. Chodzi przede wszystkim o to, aby czynnie przysłuchiwać się głosowi mas, aby rozpatrywać troskliwie wnioski każdego członka związku, aby brać pod uwagę wszystkie głosy krytyczne i samokrytyczne, jakie dają się słyszeć na zebraniach i w codziennej praktyce związkowej. Chodzi o to, aby uchwały i zalecenia, jakie zapadają na posiedzeniach rad zakładowych poszczególne zarządów związkowych i WRZZ nie były dyktowane z góry i mechanicznie przyjmowane przez zebranych, lecz aby były one istotnie wynikiem kolektywnej pracy organów związkowych.

Krytyka i samokrytyka — to podstawa pracy związkowej. Toteż szeroko rozwijaj krytykę i samokrytykę oraz pogłębienie demokracji wewnątrzwiązkowej ma zasadnicze znaczenie dla poprawy stylu pracy związków zawodowych.

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 43 (2587)

Gdańsk, sobota 19, niedziela 20 lutego 1955 r.

CENA 20 GR

Oświadczenie Prezydium Sejmu i Rady Państwa PRL w związku z deklaracją Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego 1955 r.

Prezydium Sejmu i Rada Państwa PRL witają z gorącym uznaniem deklarację Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego 1955 r., która wysuwa inicjatywę współdziałania parlamentów różnych krajów w dziele utrzymania i utwardzenia pokoju.

Prezydium Sejmu i Rada Państwa PRL wyrażają głębokie przekonanie, że inicjatywa Rady Najwyższej ZSRR odpowiada pragnieniom i życzeniom wszystkich narodów, że przysłuży się ona w dużej mierze sprawie pokoju.

Na parlamentach państw wszystkich kontynentów spoczywa wielka odpowiedzialność za losy pokoju. Parlamenty, które uchwalają ustawy i decydują o przyjęciu umów międzynarodowych, mogą i powinny przyczynić się do umocnienia pokoju i do zapobieżenia szkodliwym dla sprawy pokoju rozwojowi wydarzeń międzynarodowych.

Odpowiedzialność parlamentów jest szczególnie wielka w obecnej sytuacji, gdy w Europie i w innych czę-

ściach świata forsowane są i reaktywowane agresywne ugrupowania militarne, gdy plany użycia broni atomowej stawiają ludzkość przed niebezpieczeństwem olbrzymich zniszczeń o nieznanych w historii rozmiarach, gdy rośnie wyścig zbrojeń, a pokój miliona narodów Europy i Azji otaczane są siecią baz wojskowych, przygotowywanych dla celów napadu.

Naród polski ze szczególną uwagą i czujnością śledzi proces odradzenia w Niemczech zachodnich sił agresywnego militarizmu niemieckiego, które już dziś nie ukrywają swych planów odwetu i zaborów wymierzonych zarówno przeciw Polsce, jak również przeciw innym narodom — na wschodzie i na zachodzie Europy.

Współpraca parlamentów różnych krajów ułatwić może rozwiązanie najdonioślejszych problemów międzynarodowych: może ona przyczynić się do położenia kresu polityce tworzenia nowych ognisk agresji, może przekreślić plany odbudowy agresywnego Wehrmachtu, ułatwić rozwiązanie problemu ustanowienia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie oraz redukcji zbrojeń i zakazu broni masowego zniszczenia.

Współpraca parlamentów różnych krajów może stanowić ważny czynnik zbliżenia narodów, pokojowego rozwiązywania spornych zagadnień międzynarodowych i rozszerzania współpracy między narodowej w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Sejm PRL, który uchwalił ustawę z dnia 29 grudnia 1953 r. o obronie pokoju zgodzie z Konstytucją PRL i jedynym wolą narodu polskiego w całej swej działalności kieruje się niezmienne intencją umocnienia pokoju i bezpieczeństwa Polski oraz innych narodów. Dążąc do ugruntowania przyjaźni współpracy ze wszystkimi narodami w oparciu o wzajemne poszanowanie suwerenności, równości i niezawisłości — Sejm PRL wniesie swój dalszy wkład do sprawy pokoju.

Sejm PRL, w odpowiedzi na apel Rady Najwyższej ZSRR, podejmuje wszelkie formy współdziałania, jak również pogłębiania już istniejącej współpracy z parlamentami innych krajów, aby przyczynić się do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i do rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków między wszystkimi krajami.

Warszawa, 18 lutego 1955 r.

15 spustów stali z I marlena Hutw im. Lenina

KRAKÓW-NOWA HUTA PAP. Już 15 spustów stali dała załoga uruchomionego kilkanaście dni temu I pieca martenowskiego stalowni Hutw im. Lenina. Stal wyprodukowana w Kombinacie im. Lenina wysyłana jest do dalszego przerobu w walcowni hutw „Bóbrek”. Jak wykazały doświadczenia pierwszych dni pracy, olbrzymi zakład stalowni zdaje w pełni egzamin.



Przed kilku dniami zawinął do portu w Gdyni statek polski „Piast”. Przywiózł on 55 tysięcy skrzynek pomarańczy i blisko 1.400 skrzynek cytrusów. Na zdjęciu: Wyladunek owoców w porcie.

CAF — Fot. Ukłejewski

Zwolennicy remilitaryzacji Niemiec większością rządu projektowanego przez Pineau

PARYŻ PAP. W piątek po południu kandydat na premiera Christian Pineau stał przed Zgromadzeniem Narodowym, by ubiegać się o przyjęcie listy nowego rządu i o zatwierdzenie swego programu. Proponuje on utworzenie rządu w znanym już składzie z tą różnicą, że ewentualny wicepremier Robert Schuman objąłby jedno z miejsc w rządzie.

W tym czasie Pineau skompletował listę swego rządu w ogromnej większości ze zwolenników remilitaryzacji Niemiec, oświadczył on następnie: „Brak tylko Adenauera, Pineau mógłby się do niego odwołać, gdyby znalazł się w kłopotach przy kompletowaniu swego rządu”.

II sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu 24 bm. o godz. 10 w sali konferencyjnej Prezydium WRN przy ul. Okopowej 21/25 w Gdańsku odbędzie się II zwyczajna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Tematem obrad sesji będzie: sprawozdanie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z przygotowania do wiosennej kampanii siewnej, koreferat komisji rolnictwa i leśnictwa Woj. RN oraz sprawozdanie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z wykonania budżetu za rok 1953 i wybór ławników do sądu wojewódzkiego.

Zostawcie chwilkę

(Obs. własna). Z Paryża donoszą, że francuski tygodnik „Libération” zamieścił informację na temat ujawnionych rokowań między federalnym rządem Niemiec zach. i rządem austriackim w sprawie nowotnia wojennego Komitetu Wojskowego, który by się zajął koordynacją zbrojeń armii obydwu krajów po włączeniu ich do bloku militarnego państw zachodnich. „Libération” donosi dalej, że na czele tego komitetu, stanął ma być hitlerowski feldmarszałek Kesselring.

Na cześć 10 rocznicy

wyzwolenia W-brzeża

Załoga Zakładów N-11 podejmuje zobowiązania

18 bm. odbyła się masówka załogi Gdańskich Zakładów Maszyn Elektrycznych N-11. Otwierając masówkę tow. Brzęcki, przewodniczący zarządu zakładowego ZMP, podkreślił, że walka o tymczasowe wykonywanie planu jest najważniejszym zadaniem załogi wszystkich oddziałów produkcyjnych. Młodzieżowa brygada im. Hanki Sawickiej — powiedział tow. Brzęcki — dla uczczenia 10 rocznicy wyzwolenia Wybrzeża pierwsza rzuciła apel długofalowego współzawodnictwa, zobowiązując się walczyć o wysoką jakość i estetykę produkcji przez podpisywanie listów gwarancyjnych.

W odpowiedzi na ten apel szereg brygad, kierowników działów oraz poszczególni pracownicy podjęli zbiorowe i indywidualne zobowiązania produkcyjne. Łącznie na wszystkich oddziałach produkcyjnych podjęto 10 zobowiązań brygadowych i oddziałowych oraz 30 indywidualnych.

Na zakończenie masówki załoga jednomyślnie uchwaliła apel następującej treści:

„My załoga Gdańskich Zakładów Maszyn Elektrycznych N-11 dla uczczenia 10 rocznicy wyzwolenia Wybrzeża postanawiamy walczyć o przedterminowe wykonywanie planów miesięcznych. Wzywamy pozostałe zakłady produkcyjne Wybrzeża do uczczenia rocznicy naszego wyzwolenia wzmożoną walką o wykonywanie planów”.

Wiosna się zbliża

Zapewnić naszej wsi nasioną kukurydzy

Czerwony Koral, Vigor, Złoty Zar — oto nazwy różnych odmian kukurydzy, która jeszcze w tym roku ma wzbogacić pewnie bazę paszową w naszym województwie. Za upowszechnieniem uprawy kukurydzy przemawiają takie jej walory jak WYSOKA PRODUKCYJNOŚĆ, czterokrotnie przekraczająca wydajność jęczmienia czy owsa, PRZYDATNOŚĆ — kukurydza można karmić cały żywy inwentarz, od kur począwszy do bydła i koni włącznie, w formie paszy trefowej, zielonki, lub kiszonki, wreszcie — można ją używać na podsiójkę i z kolej — na nawóz.

Dotychczas kukurydza na Wybrzeżu nie była doceniana. Wojewódzki Zarząd Rolnictwa, któremu naukowcy wyjaśniali nieraz wielkie znaczenie uprawy tej rośliny dla rozwoju gospodarki hodowlanej, nie zajmował się tą sprawą, czekając na dyrektywy „z góry”. Nie zajęły się również popularyzowaniem uprawy kukurydzy stacje oceny odmian. Placówkom WZGS natomiast nawet przez myśl nie przeszło zająć się skupem kukurydzianego ziarna. Kiedy jesienią ub. roku rolnik Dobrzański z Rakowca prosił personel miejscowego GZ, żeby odkupił od niego ziarno kukurydzy — odesłano go z kwitkiem, bowiem „nie było takiego zarządzenia, żeby ktoś ją kupował”. Centrala Nasienna także „czekała na dyrektywę”.

A tymczasem rolnicy, zwłaszcza po zaznajomieniu się z niezwykle korzystnymi warunkami skupu, przed stawianymi w uchwale prezydium rządu w sprawie sprawozdanej uprawy kukurydzy, jak również na podstawie doświadczeń swych sąsiadów — plantatorów kukurydzy — pilnie poszukiwali ziarna siewnego, by własną załogę własną plantację.

Nie czekając, aż przypominie sobie o swym obowiązku (i otrzyma odpowiedź zarządzenia) aparat skupu WZGS, chłopki kupują nasioną kukurydzy u tych, którzy uprawiają tę niezmierznie wartościową roślinę zajmując się od kilku lat. Plantatorzy zbierają mianowicie do 60 q kukurydzy z ha, przy czym odmiana Wzesa Bydgoska, która potrzebuje stosunkowo najkrótszego, bo tylko 115 dniowego okresu wegetacji, daje dobry materiał siewny. Tadeusz Kocni z gromady Tychnowy rozprzedał sąsiadom pół tony cennego nasienia z własnych zbiorów. Plantatorzy z Rakowca co dzień są nagabywani przez innych rolników o sprzedaż kilku kg kukurydzy.

Nie wolno dopuścić do osłabienia zainteresowania chłopów uprawą kukurydzy. Trzeba je roznowszyc na wszystkie gromady województwa. Zorganizowana akcja Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa, placówek naukowych, Centrali Nasienniej, Ministerstwa Skupu, WZGS, musi przynieść w rezultacie zdobycie odpowiedniej ilości nasion kukurydzy dla naszego województwa. Chodzi o to, by nie zmarnował się a trafił na plantację każdy kilogram ziarna z istniejącego zapasu (za którym trzeba się dobrze rozprzeżyć i zgrupować drogą zakupu czy wymiany na paszę trefową) a także ziarno które zostanie sprowadzone z innych województw. Przede wszystkim trzeba zapewnić zaopatrzenie w nasioną kukurydzy rozwijającym hodowlę spółdzielni produkcyjnych. Dotychczas energicznie zajęli się tą sprawą tylko spółdzielcy z Kulie, którzy starają się o nasioną kukurydzy dla własnej i sąsiednich spółdzielni powiatu tczewskiego.

Obok zaopatrzenia rolników w możliwe największą ilość nasion służba agronomiczna ma obowiązek — jak to zresztą wynika z uchwały rządu — zakładać pola pokazywowe oraz doświadczalne, aby przy uprawie kukurydzy rolnicy przestrzegali wskazań agrotechniki, a przede wszystkim, by wybierali na plantację odpowiednie pola i siali ziarno systemem krzyżowym.

Przed inauguracją Roku Mickiewiczowskiego

Genialny poeta i płomienny patriota, był Adam Mickiewicz największym w literaturze polskiej objawieniem twórczej mocy swojego narodu i zarazem jednym z przodujących duchów na szlaku postępu po wszechświecie, na szlaku rozwojowym ludzkości. Mistrz słowa i żarliwy człowiek czynu, pieśniarz ojczyzny i trybun braterstwa ludów, bojownik demokratycznej rewolucyjnej sztandarów, dał swemu narodowi nie tylko nieśmiertelne piękno i wieczne życie — źródło wzruszeń, ale i wysokie prawdy społeczne i moralne, światła zaś całemu — mocne poczucie wspólnoty i solidarności wszystkich sił, walczących o wolność i doskonalenie życia.

Dziś bardziej niż w dawniejszych latach jesteśmy zdolni patrzeć na Mickiewicza, jakim był naprawdę: wielkiego przez to, że chociaż pełen wewnętrznych sprzeczności klasy, która go wydała, pełen okrutnego losu narodu, którego był częścią z krwi i kości, pełen wreszcie niepokojów i powłok Europy ówczesnej. Europejskiej burżuazji i pierwszych rewolucji ludowych — przecież wyrażał głębię i potęgę głównego nurtu dziełowego, tego nurtu, który uparcie dążył opór i hezylady gnusności, zacofania, egoizmu, heroicznego nurtu przekształcania, ulepszenia świata.

Dziś właśnie, myśląc i mówiąc o Mickiewiczu widzimy w nim jednego z tych genialnych twórców, którzy, im pełniej biorą w siebie swój czas, całą dramaturgię swojej epoki, tym widoczniej staje się — przez to właśnie — rzecznikami przyszłości, nieodwołalnym i niezbędnym ogniwem ciągłości historycznego procesu.

Rok 1955 jest rokiem holdu narodu polskiego dla naszego największego poety. Wraz z nami święcił będzie setną rocznicę jego zgonu cała postępową ludzkość. Święcić ją będą przede wszystkim bratnie narody Związku Radzieckiego i inne narody słowiańskie, wśród których imię i twórczość Mickiewicza zawsze budziła żywy i szeroki oddźwięk. Już ukazywały się w Moskwie pierwsze tomy nowego, jubileuszowego wydania pism poety, zapowiedziane są również nowe edycje ukraińskiej i białoruskiej. Przewidzane są specjalne uroczystości w miejscowościach, związanych z dziełem i młodą Mickiewicza, na ziemiach zachodniej Białorusi.

Międzynarodowy charakter nadały rocznicy mickiewiczowskiej uchwały Światowej Rady Pokoju, która wzywała całą postępową ludzkość do uczczenia tej rocznicy, do mobilizowania pokojowych uczuć narodów wokół najcenniejszych wartości ich dorobku kulturalnego. Apel ten znajduje szczególne zrozumienie we Francji i Włoszech, dwóch krajach zachodniej Europy, z którymi związane są ważne rozdziały życia, twórczości i działalności publicznej Mickiewicza.

Tudno nie wspomnieć również o wielkim triumfie, jaki odniosło imię Mickiewicza na ostatniej sesji UNESCO w grudniu 1954 roku. Wbrew manewrom delegacji USA, przynajmniej większość głosów postanowiono tam uczcić Rok Mickiewiczowski przez opublikowanie specjalnego wydawnictwa. Obrady nad tą sprawą dały możliwość przedstawicielom wielu narodów zachodnio - europejskich i południowo-amerykańskich do gorącego poparcia wniosku polskiego.

Do wielkich światów ogólnoludzkiej kultury, obchodzonych od paru lat przez walczące o pokój narody świata, do obchodów ku czci Leonarda da Vinci, Gołę i Wiktora Hugo, Alwina i Arystofanesa — przybiera w roku bieżącym hold świata dla naszego narodowego poety. Będzie to jeszcze jednym dowodem wciąż rosnących sił przyjaźni i porozumienia między narodami — w imię obrony wspólnego dobra duchowego, nieprzezwyciężonych nigdy idei braterstwa, postępu i pokoju.

ODRZUCIĆ układy paryskie

Odezwa Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie

PARYŻ PAP. Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie zostało do wszystkich członków Francuskiej Rady Republiki pismo, które głosi m. in.:

„Na terytorium Republiki Francuskiej mieszka 1,5 miliona Francuzów pochodzenia polskiego. Stowarzyszenie nasze jest wyrazicielem jednomyślnego opinii tych Francuzów, jeśli chodzi o nienaruszalność granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, wytyczonej na mocy porozumień poczdamskich. Oświadczenia szeregu oficjalnych osobistość zachodnio - niemieckich zawierają niebezpieczne pogroźki pod adresem ziem polskich na wschód od tej granicy zamieszkałych przez 7 milionów Polaków”.

Stowarzyszenie zwraca uwagę członków Rady Republiki, na niebezpieczeństwo odwetowych żądań polityków adenauerowskich i apeluje o odrzucenie układów paryskich, które w razie ratyfikacji dalałyby odwetom bońskim broń do ręki.

FRANKFURT PAP. 17 bm Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych ogłosiło odezwę 60 obywateli NRD, stwierdzającą, że dzień 24 lutego, gdy Bundestag bawarski przystąpi do debaty nad ratyfikacją układów paryskich, będzie w Niemieckiej Republice Demokratycznej dniem walki przeciwko tym układom, dniem solidarności z patriotami zachodnio - niemieckimi.

BERLIN PAP. Jak donoszą z Bonn, frakcja SPD po stanowiła głosować przeciw-

ko układom paryskim w czasie debaty w Bundestagu. Decyzja ta powzięta została jednomyślnie na wspólnym posiedzeniu kierownictwa SPD i frakcji parlamentarnej tej partii. Na posiedzeniu podkreślono, że układy paryskie uniemożliwiają przywrócenie jednoci Niemiec i nałożą ciężkie brzemienie finansowe na barki ludności Niemiec zachodnich.

WYSTĄPIENIE BEVANA W IZBIE GMIN

LONDYN PAP. W dniu 15 lutego br. Bevan złożył w Izbie Gmin wniosek podpisany przez ok. 100 posłów la-

bourzystowskich. Podpisani domagają się rokowania na temat zjednoczenia Niemiec jeszcze przed ratyfikacją układów paryskich oraz krytykują rząd brytyjski za to, że nie zrealizował uchwały Izby Gmin z 5 kwietnia 1954 r. o zwołaniu konferencji czterech mocarstw na temat redukcji i kontroli zbrojeń, jak również o ustaleniu takiej linii politycznej, która zlikwidowałaby niebezpieczeństwo nowej wojny.

Autorzy wniosku stwierdzają, że niewykonanie tej uchwały przez rząd jest objawem lekceważenia Izby Gmin. Potępiając uchylanie się rządu angielskiego od rozmów ze Związkiem Radzieckim przed ratyfikacją układów paryskich, podpisani oświadczają: „Unikanie rozmów ze Związkiem Radzieckim stanowi jaskrawy dowód niezrozumienia przez rząd powagi kryzysu, jaki obecnie przeżywa ludzkość”.

Prasa brytyjska omawiając wystąpienie Bevana podkreśla, że dowodzi ono coraz wyraźniejszego rozłamu w szeregu partii laburzystowskiej.

NOWE UGRUPOWANIE POLITYCZNE W NIEMCZECH ZACHODNIH

BERLIN PAP. Jak donosi dziennik „Fuldaer Volkszeitung”, w Kolonii powstało ugrupowanie polityczne p. n. „Deutscher Club”.

Dziennik podkreśla, że w skład organizatorów tego ugrupowania wchodzi 61 osobistości, które w listopadzie 1954 r. wydały odezwę domagającą się odrzucenia przez parlament boński układów paryskich. Jednym z organizatorów „Deutscher Club” jest b. prezydent senatu gdańskiego Rauschnig.

Bezczelna prowokacja wobec rumuńskiego charge d'affaires w Bernie

BUKARESZT PAP. Opublikowano tu oficjalną wiadomość, że w dniu 17 bm. charge d'affaires Rumuński Republiki i dowód w Bernie. Stofel, udał się wraz z szefem politycznego departamentu Rumuńskiego do Instytutu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Berneńskiego w celu zapoznania się z wynikami sekcji zwłok kierownicy poselstwa rumuńskiego Aurela Setu, zamordowanego przez bandytów faszystowskich podczas napadu na poselstwo rumuńskie.

Ch. E. Stofel i szef protokołu wraz z dyrektorem instytutu znaleźli się na korytarzu, do charge d'affaires rumuńskiego podszedł jakiś osobnik i poprosił o chwilę rozmowy. Zapytał on przedstawiciela dyplomatycznego Rumunii: „Czy wie pan, co pana czeka w Bukareszcie w związku z tym, co się tu wydarzyło? Co zamierza pan zrobić wobec grożącego panu niebezpieczeństwa?”

Obronny beczelności i lekceważenia osobnika, Stofel zwrócił się do szwajcarskiego szefa protokołu, informując go o usłyszanym propozycji. „Tego rodzaju obelga — oświadczył E. Stofel — i nawoływanie do zdrady ojczyzny, skierowane pod adresem obcego dyplomaty i szefa poselstwa — jest sprawą poważną. Stanowisko dyplomatyczne nie pozwala mi na takie bezwzględne i prowokacyjne odpowiedzi, jakie mógłbym mu, gdybym był zwykłym obywatelem”. E. Stofel zwrócił się z prośbą do szefa protokołu o wyśledzenie ta jennego osobnika. Gdy szef protokołu uczynił prośbę zażad, okazało się, że osobnikiem tym jest przedstawiciel rozgłośni „Wies Europa”, amerykański Gordon Fichen.

Bezczelność agenta amerykańskiego wywołała zrozumiałe oburzenie wszystkich obecnych przy zgłoszeniu. Szwajcarski szef protokołu i dyrektor instytutu Medycyny Sądowej złożyli E. Stofelowi wyrazy ubolewania.

GENEWA PAP. Charge d'affaires Rumuński Republiki i dowód w Bernie E. Stofel złożył przedstawicielom prasy oświadczenie, z którego wynika, że władze szwajcarskie, zważywszy na wykazywaną całkowitą bezwzględność i podjęcie zdecydowanych kroków przeciwko bandytom faszystowskim, którzy dokonali napadu na poselstwo rumuńskie w Bernie.

E. Stofel oświadczył, że w kilkanaście minut po zdarzeniu bandytów do gmachu poselstwa uderzył na policję zezwolona na wkrócenie na terytorium poselstwa dla aresztowania zbrodniarzy. E. Stofel kilkakrotnie domagał się od policji i od współpracowników departamentu politycznego natychmiastowej interwencji, jednakże mimo tych zażądań, policja wykazywała bezczynność. Dopiero rano, to jest po kilku godzinach, policja wkradła na terytorium poselstwa i to w celu aresztowania bandytów, którzy opuścili poselstwo w ciągu 35 godzin. Charge d'affaires stwierdził, że bandyci byli zaopatrzeni w granaty ręczne, automatyczną broń palną i maski przeciwgazowe.

LONDYN PAP. Jak donosi z Berna agencja Reutersa, rząd szwajcarski odmówił wydania bandytów faszystowskich, którzy brał udział w napadzie na poselstwo Rumuńskiej Republiki Ludowej. Z doniesień agencji Reutersa wynika, że w areszcie pozostało tylko czterech nieszczęśliwych bandytów. Dwóch z nich dźwignym trałem zdołało zbiec, jakkolwiek poselstwo rumuńskie otoczone było w okresie, gdy wewnątrz grasowali bandyci, przez silne kordony policji i wojska. Jeden bandyta faszystowski „podał się” wkrótce po rozporządzeniu „obleń nia”. Co się z nim stało — nie wiadomo.

»Twierdza alpejska« znów aktualna

SITUACJA, jaka panuje w Austrii budzi niepokój nie tylko państw z nią sąsiadujących, ale we wszystkich krajach pragnących pokoju. Niebezpieczna jest droga, którą kroczy obecna Austria — droga odwetu i wielkoniemieckiej polityki. Zażarta propaganda militarystyczna i Anschluss, prowadzona przez byłe hitlerowskie organizacje w rodzaju „Stowarzyszenia b. członków Waffen SS” czy „Kameradschaftsbund” pociągają do wszystkich zakątków kra-

stycznych związków, których działalność inspirowana jest przez Bonn, a co w konsekwencji ma doprowadzić do przyłączenia Austrii do Niemieckiej Republiki Związkowej. Jeszcze w lutym ub. roku Adenauer niedwuznacznie oświadczył: „Chwilowo nie opłaca nam się wylewać łez z powodu Niemiec wschodnich i Berlina. Istnieje realna możliwość wyrównania tej straty na drodze ekonomicznego, politycznego i woj-

Austrii I. I. Iljczowa 21 gruo- nia 1954 r. na posiedzeniu Rady Sołuszniczej ostrzegł, iż bezprawne przyłączenie Tyrolu do amerykańskiej strefy jest poważnym naruszeniem postanowień 4 mocarstw w sprawie Austrii i że amerykańskie plany włączenia Austrii do agresywnego pakty pólnocno-atlantycznego są grzązającą zjednoczeniu i suwerenności Austrii. Wszystkie jednak propozycje ZSRR w sprawie rozwiązania problemu austriackiego w duchu pokojowego i suwerennego rozwoju tego kraju, spotykają się ze sprzeciwem ze strony mocarstw zachodnich.

Mocarstwa te, ostatnio w sposób zupełnie jawny przystąpiły do tworzenia austriackiej filii zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu.

W tych dniach grupa posłów opozycji ludowej w parlamencie austriackim skierowała do prezydenta Rada Narodowej dr. Hurdessa list, w którym demaskuje militarystyczne knowania, przeprowadzane w ścisłym porozumieniu z dowództwem amerykańskich wojsk okupacyjnych na terenie Austrii. Interpelanci wskazują, że obecnie realizowany jest plan rekrutacji 150.000 żołnierzy austriackich, z których mają być sformowane samodzielne bataliony — stopniowo oddawane pod dowództwo NATO, a w przyszłości wieloletnie do zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu.

Zainteresowani otrzymują karty mobilizacyjne, za tytułowane „Powołanie”, w których termin powołania pod broń oznaczony jest krytonimem „Dzień X”.

Całą akcją werbunkową kieruje pułkownik Linhardt, noszący oficjalnie tytuł kierownika Oddziału 5/Seh i w składający podległe sobie agenty we wszystkich zachodnich miastach Austrii. Pod jego kierownictwem sporządzane są listy oficerów i załączane są akta personalne zwerbowanych. Stanowi to pierwszy krok do formowania oddziałów kadrowych. Nad tą pracą organizacyjną czuwa specjalna rządowa komisja.

W Salzburgu znajduje się ekspozytura komisji, której zadaniem jest utrzymywanie kontaktu z dowództwem sił zbrojnych NATO. Łącznikiem jest Baumgarten, b. pułkownik sztabu generalnego Wehrmachtu. Otrzymuje on instrukcje od amerykańskiego dowództwa, zaś za pośrednictwem głównej kwatery USA ma powiązanie z urzędem Blanka w Bonn.

Dotyychczas zdołano już zorganizować 9 batalionów piechoty, batalion saperów i 3 kompanie pancernie. Stoją one pod komendą dawnych oficerów Wehrmachtu.

Wspomniane grupy posłów ludowych, podając do władomości publicznej te militarystyczne knowania, zwróciły się do parlamentu austriackiego z apelem, aby natychmiast podjęto energiczne kroki dla pokrzywania werbunku „mięsa armatniego” w Austrii i unicestwienia wszelkich prób włączenia Austrii do militarnego systemu NATO. Żądają oni kategorycznego zakazu jakiegokolwiek penetracji niemieckiego Wehrmachtu na ziemach austriackich.

W tych dniach masy pracujące Austrii uroczystie obchodzą rocznicę walk ludowych z 1934 roku, kiedy klasa robotnicza wystąpiła przeciwko faszystowskiej Heimpierze. 12 bm. odbyła się w Wiedniu potężna demonstracja. Kolumny robotników udały się ze wszystkich stron miasta do dzielnicy Favoriten, w której w 1934 roku najlepsi synowie klasy robotniczej walczyli o prawa ludu i nie podległość ojczyzny. Demonstranci nieśli sztandary i transparenty z hasłami wzywającymi do zjednoczenia sił w walce z reakcją i militarystycznym.

Na wiecu, który odbył się po demonstracji, przemawiał deputowany do parlamentu Ernst Fischer. „Naród austriacki — powiedział Fischer — nie doznał zwycięstwa. Nie jest on osamotniony w swej walce przeciwko reakcji i militarystyce”.

„Twierdza alpejska” stała się więc znów aktualna. Zdała sobie z tego sprawę masy pracujące Austrii i dlatego coraz głośniejsze rozbrzmiewa ich głos protestu przeciwko knowaniom militarystów.



ju, podnieca plany odwetu byłych wehrmachtowców. Nie ma tygodnia, aby w którymś z miast austriackich nie odbył się zjazd, manifestacja lub parada military-

Ze ŚWIATA

USA ZEROJĄ IRAN
Szef sztabu lotnictwa irańskiego oświadczył dziennikarzom, że armia irańska otrzymała ze Stanów Zjednoczonych samoloty odrzutowe. Grupa lotników irańskich zostanie wysłana do USA na szkolenie.

B. PREZIDENT PANAMY OSKARZONY O ZABÓJSTWO

Zgromadzenie Narodowe Panamy uchwaliło połączoną do odpowiedzialności karnej b. prezydenta Jose Ramona Guizado jako inspektora zabójstwa swego poprzednika. Guizado stanie przed sądem w dniu 21 marca br.

STO OFIAR POŻARU W SCHRONISKU DLA STARYCH KOBIET

Jak donosi z Jokohamy agencja United Press, pożar w schronisku dla starych kobiet, który wybuchł tam przez misję katolicką, spowodował śmierć około stu osób. Władze już od dawna uznają, że stan tego schroniska nie odpowiadał wymogom bezpieczeństwa.

Uroczyste akademie w 9 rocznicę ORMO

W związku z IX rocznicą powołania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej odbędą się uroczyste akademie w dniu dzisiejszym i 17 w Wejewódzkim Klubie TTPR przy ul. Kniewskiego 15 w Wrzeszczu i w niedzielę dnia 20 o godz. 15 w świetlicy Prezydium MRN przy ul. Bema 26 w Gdyni.

SCELBA usiłuje wykazać że swoją politykę podporządkowuje Anglii i USA

LONDYN PAP. Od 15 lutego premier Scelba i minister spraw zagranicznych Włoch Martino prowadzą w Londynie rokowania z rządem angielskim. Jak wynika z doniesień prasowych, rokowania poświęcone są „unii zachodnio - europejskiej”, „sytuacji na Bałkanach” i „sytuacji we wschodniej części Morza Śródziemnego”.

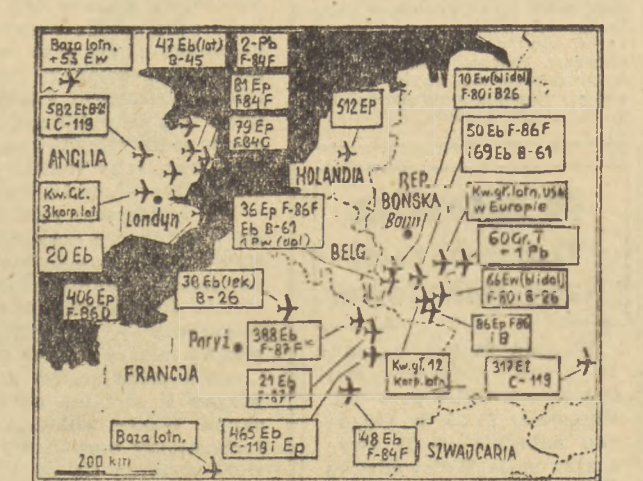
Ministrowie włoscy usiłują wykazać w Londynie, że włoska polityka zagraniczna na całkowicie podporządkowuje się polityce krajów rządzących USA i Anglii. Scelba oświadczył, na jednym z oficjalnych przyjęć, że „ratyfikacja układów paryskich we Włoszech zostanie dokonana ostatecznie dokonana”. Scelba dodał także, że „celem zagranicznej polityki Włoch jest udział w obronie Zachodu”.

Scelba i Martino prowadzą także rozmowy na temat nie których zagadnień gospodarczych. Usiłują oni zapewnić przemysłowi włoskiemu większy eksport towarów do Anglii i zabiegają o pomoc angielską w celu zażegnania klęski bezrobocia we Włoszech.

NOWY JORK PAP. Dziennik „Daily News” oświadcza, że projektowana wizyta włoskiego premiera Scelby w Waszyngtonie może nie dla niego skończyć niefortunnie ze względu na silne antypaty amerykańskie nastroje we Włoszech. Dziennik podkreśla: „Josiada odwiedzić Waszyngton, a gdy powrócił do Tokio — otrzymał dymisję. Po drodze do Waszyngtonu odbył także Mendes-France, wszyscy wiedzą, jaki los spotkał go po powrocie do Paryża. Wizyta Scelby będzie dla niego niebezpieczną w sensie skutków politycznych”.

Sily powietrzne USA w Europie zachodniej

Amerykański magazyn informacyjny „Newweek” opublikował poniżej reprodukcję mapy, przedstawiającej rozmieszczenie stacjonujących w Anglii oddziałów amerykańskich sił zbrojnych, w tym sił powietrznych, na pół-



Na powyższej mapie zastosowano następujące skróty: Ep — eskadry poscigowe, Pb — pułki samolotów bojowych, Eb — eskadry bombardujące, Et — eskadry transportowe, Gr — grupy transportowe, B — bombowce, Em — eskadry myśliwskie, Kw, gl. — kwatera główna. Obok tych skrótów podaje się typy stacjonowanych samolotów.

agresywnych sił powietrznych USA w zachodniej Europie. Według doniesień kwatery głównej amerykańskich sił zbrojnych w Europie, znajdujących się w Włoszech, na terenie Niemiec, zachodnich — w Europie stacjonują 22 jednostki lotnicze, posiadające w swym składzie po 75 samolotów bojowych. Te amerykańskie siły zbrojne podlegają dowództwu 3 Korpusu Lotniczego stacjonującego na terytorium Anglii w Victoria Park Estate i 12 Korpusowi Lotniczemu, z komendą w Ramstein, na terytorium Niemiec zachodnich.

W Genui nadal strajk

RZYM PAP. Jak donoszą z Genui, już 29 dzień trwa strajk robotników portowych. W dniu 17 bm. wszyscy robotnicy Genui ogłosili strajk na znak solidarności z robotnikami portowymi.



Jak już donosiliśmy proces KPD został odroczony do 1 marca br. W ostatnich dniach ze wszystkich stron Niemiec zachodnich przybywają do Karlsruhe delegacje ludności by wyrazić ostry protest przeciwko procesowi w sprawie zakazu KPD.

Na zdjęciu: Policja adenauerowska rozpręda demonstrujących.

PAJĘCZYNA

Napisał: MARIAN HARNICZ

EWA przerwała na chwilę. Oddechnęła głębiej. Jej różowe „zawieszki” policzki zaczęły się czerwienić, jej oczy — jakby — spojrzeć w stronę kolegów. Wiedziała, jak zareagują na to, co teraz powie: dyrektor przymknął oczy, żeby podziwiać jej twarz, księgowy skrzywił się, w złośliwym uśmiechu, jego pomocnik — ocieżył się, jego robotnik — szturchnął pod stołem zaopatrzeniowca i wymienił z nim porozumiewawcze spojrzenie.

Ale Ewie nie chodziło o nich. Patrzyła na dalsze szeregi krzesel, gdzie spod białych i szarych chustek wyłazyły się kosmyki włosów — ciemnych, blond, przetrzęsanych siwizną. Tam siedzieli robotnicy. Ich wzrok odrzynał się na chwilę od Ewy i biegł nie ku boczemu krzesłu, gdzie zwrócona ku przedstawicielowi Komitetu Miejskiego siedzi Muszyńska.

— Więc jeśli na dzisiejszej konferencji partyjno-ekonomicznej mamy otwarcie oce-

nić wpływ naszej podstawowej organizacji na wykonanie planów produkcyjnych — Ewa mówiła głosem spokojnym, choć serce waliło jej jak młotem — to trzeba powiedzieć, że nasza podstawowa organizacja roli swej nie spełnia.

Ewa dostrzegła, jak ładna, lecz zniszczona już trochę twarz Muszyńskiej drgnęła. Chciała coś szepnąć przedstawicielowi komitetu, ale ten dał jej znak, żeby nie przerywała. Interesował się wyraźnie tym, co mówiła Ewa.

— Przyczyną tego stanu jest to... jeśli mnie, jako bezpartyjnej, wolno krytykować... że partyjni nie zawsze dają przykład swoją wydajnością w pracy. Dlatego na przykład brygada, w której pracuje sekretarz organizacji, tow. Muszyńska, wlecie nie ku boczemu krzesłu, gdzie zwrócona ku przedstawicielowi Komitetu Miejskiego siedzi Muszyńska.

— Ewa przerwała na chwilę. Oddechnęła głębiej. Jej różowe „zawieszki” policzki zaczęły się czerwienić, jej oczy — jakby — spojrzeć w stronę kolegów. Wiedziała, jak zareagują na to, co teraz powie: dyrektor przymknął oczy, żeby podziwiać jej twarz, księgowy skrzywił się, w złośliwym uśmiechu, jego pomocnik — ocieżył się, jego robotnik — szturchnął pod stołem zaopatrzeniowca i wymienił z nim porozumiewawcze spojrzenie.

— Ewa przerwała na chwilę. Oddechnęła głębiej. Jej różowe „zawieszki” policzki zaczęły się czerwienić, jej oczy — jakby — spojrzeć w stronę kolegów. Wiedziała, jak zareagują na to, co teraz powie: dyrektor przymknął oczy, żeby podziwiać jej twarz, księgowy skrzywił się, w złośliwym uśmiechu, jego pomocnik — ocieżył się, jego robotnik — szturchnął pod stołem zaopatrzeniowca i wymienił z nim porozumiewawcze spojrzenie.

— Ewa przerwała na chwilę. Oddechnęła głębiej. Jej różowe „zawieszki” policzki zaczęły się czerwienić, jej oczy — jakby — spojrzeć w stronę kolegów. Wiedziała, jak zareagują na to, co teraz powie: dyrektor przymknął oczy, żeby podziwiać jej twarz, księgowy skrzywił się, w złośliwym uśmiechu, jego pomocnik — ocieżył się, jego robotnik — szturchnął pod stołem zaopatrzeniowca i wymienił z nim porozumiewawcze spojrzenie.

— Ewa przerwała na chwilę. Oddechnęła głębiej. Jej różowe „zawieszki” policzki zaczęły się czerwienić, jej oczy — jakby — spojrzeć w stronę kolegów. Wiedziała, jak zareagują na to, co teraz powie: dyrektor przymknął oczy, żeby podziwiać jej twarz, księgowy skrzywił się, w złośliwym uśmiechu, jego pomocnik — ocieżył się, jego robotnik — szturchnął pod stołem zaopatrzeniowca i wymienił z nim porozumiewawcze spojrzenie.

— Ewa przerwała na chwilę. Oddechnęła głębiej. Jej różowe „zawieszki” policzki zaczęły się czerwienić, jej oczy — jakby — spojrzeć w stronę kolegów. Wiedziała, jak zareagują na to, co teraz powie: dyrektor przymknął oczy, żeby podziwiać jej twarz, księgowy skrzywił się, w złośliwym uśmiechu, jego pomocnik — ocieżył się, jego robotnik — szturchnął pod stołem zaopatrzeniowca i wymienił z nim porozumiewawcze spojrzenie.

WSRÓD MŁODYCH POETÓW WYBRZEŻA

MIECZYSLAW OZYCHOWSKI

WIEKSZE KASZUBY

Żyto szmerem sphywa
W szerokie doliny...
— Obłoki, obłoki — zmierzch.
Chaty w białych bluzkach
Wśród drzew przykucnęły...
— Obłoki, obłoki — pieśń.

Pieśń stara, jak ziemia kaszubska,
Pieśń gminna,
Dziś znowu rozkwitła na ustach
I brzmi nam.

I jest w niej krajobraz
Z barwami zachodu —
I brzoza zielona
Kłęcząca nad wodą —
I jest w niej prostota,
I radość i troska,
I serce tych ludzi —
I to właśnie — Polska.

Żyto szmerem sphywa
W szerokie doliny...
— Obłoki, obłoki — pieśń.
I wilgi wołają
W błękitnej olszynie...
— Obłoki, obłoki — zmierzch.

SZKICE PEJZAŻOWE

Wróżba

U zakrętu, za wzgórzem,
pochmurna woda...
oj, nie dobrze ci wróżę,
choć żeś nie gospodarz.

U zakrętu, za wzgórzem,
olchy grubej wykrot...
oj, nie dobrze ci wróżę,
będzie w życiu przykro.

U zakrętu, za wzgórzem,
diabli wiedzą co jest...
oj, nie dobrze ci wróżę,
nie będzie — co jeść.

Żuk z wiatrem

Na gościńcu popielaty obłok,
c w obłoku wóz drabiniasty.
Ej, sygnął wiatr, sygnął wiatr fioletowy,
po chatach srebrnotłoty piasiek.

Sierotom czapki plectone postrzącał
i zatrząbił na wierzbowych basach,
sianokosy poprzewracał na łakach
i kurpiance dmuchnął — w barwny pasiak.

Wronie gniazda powydzierzał sosnom
i ukrecił z nich pieszczący powrót
i powrozem zebra plotów chłostając,
upadł obłędnie w krzaczasty ogród.

Zmierzch

Bure pasma zaciągnęły niebo,
pociemniały smukłe olchy za rzeką.
Wśród pagórków, gdzie jółwiec brodaty,
zmierzch potrząsa płomiennym światłem.

Szare sznurki kolein biegły
poprzec pola, w bór daleki i ciemny.
Zadzwoniło i za wzgórzem i w dolinie,
zapachniało macierzanką i lubinem.

SZTUKA, KTÓRA UCZY I BAWI

»PAN PUNTILA I JEGO SŁUGA MATTI« W TEATRZE »WYBRZEŻE«

Napisał: SŁAWOMIR SIERECKI

„PAN PUNTILA I JEGO SŁUGA MATTI”. Sztuka BERTOLTA BRECHTA, przekład: Zb. Krawczykowski. Reżyseria: JERZY GOLINSKI, scenografia: WOJCIECH KRAKOWSKI. Muzyka: LUCJAN M. KASZYCKI, kier. muz.: W. Dubanowicz. AKTORZY: Gdowski, Grodzka, Lipińska, Migula, Szatańska, Zaczek, Zaborowska, Zubr, Bilewski, Gwiazdowski, Hohot, Kitka-Sokołowski, Kobiela, Kotas, Nowicki, Przybylski, Sielicki, Skwierczyński.

BOHATER filozoficznych dialogów Brechta — „Pan K.” — wyraził kiedyś zdanie, że zrażamy wielu do naszej nauki dlatego, że mamy na wszystko odpowiedź. „Czy nie powinniśmy dla dobra propagandy ustalić listy pytań, na które, jak nam się wydaje, nie potrafimy odpowiedzieć?” — pyta „Pan K.”.

Uwagę tę warto przypomnieć tym wszystkim, którzy albo twierdzą, że ta właśnie droga, wskazana przez Brechta, powinien pójść dalszy rozwój naszego teatru, albo odżegnują się od wszelkich poszukiwań w tym kierunku. Nasza sztuka teatralna

znajduje się w stadium gwałtownego poszukiwania nowych środków wyrazu, w stadium rozwoju. Stare sposoby wyrażania treści sztuki — jej nie wystarczają. Stąd wielkie zainteresowanie dla prób Jouveta, Villara, Oliviera czy właśnie Brechta. A teatr Brechta — to scena wielkiego eksperymentu, teatr istotnie twórczych poszukiwań — stąd jego aktualność na naszych scenach.

„Kiedy po zakończonej wojnie przybyliśmy tu, aby tworzyć teatr postępu — pisał Bertolt Brecht w swojej teoretycznej pracy „Theaterarbeit” — środki artystyczne teatru zniszczone były przez ducha reakcji”.



Scena z dwuletniego obrazu sztuki. Na zdjęciu od lewej: Bogumił Kobiela (Attaché), Jan Nowicki (Sędzia), Tadeusz Gwiazdowski (Pan Puntila) oraz Jerzy Przybylski (Adwokat). Fot. Edmund Zdanowski

Przystępując więc na gruncie faszyzmu do odbudowy teatralnego życia, do stworzenia sztuki teatralnej, która miałaby pomagać w tworzeniu nowego, Brecht powołał do życia zespół ludzi śmiałych i zdolnych. Tak powstał „Berliner Ensemble” — znany dziś całemu światu teatr wielkiego eksperymentu, teatr twórczych poszukiwań.

„Przyszły teatr mógł się utrwalić nie przez przedsięwzięcie łatwych zadań, lecz najtrudniejszych” — czytamy we wspomnieniach Brechta.

Specyfika teatru brechtowskiego jest tak bardzo związana z jego sceną, że każda nowa inscenizacja musi budzić obawy, czy realizatorom uda się ominiąć kopiowanie Brechta, a dać przedstawienie świeże, pełne indywidualnych rozwiązań, związane o własne tradycje i doświadczenia. Wiadomo natomiast, że teksty Brechta pisane były już z uwzględnieniem sposobu ich wyrażania na scenie. Wydało się, że kompozycje dialogów i obrazów na scenie powstają u Brechta jednocześnie — tak ścisła jest ich wzajemna zależność.

Jak udało się zespołowi Teatru „Wybrzeże”, wystawiającemu dramat Brechta „Pan Puntila i jego sługa Matti” — sprostać temu trudnemu zadaniu? Jak spektakl został przyjęty przez widów?

Doceniając wagę twórczego eksperymentu, „Dziennik Fala” postarała się o zorganizowanie wśród widzów ankiety. Każdy z wchodzących na salę otrzymał pytania dotyczące sztuki, inscenizacji, scenografii i gry aktorów. Nie podołało się to wprawdzie recenzentowi radiowemu R. Ostrowskiej, ale inaczej przyjęła to widownia.

Dziś właśnie dostarczono nam pierwszą partię tych ankiet. Oto jedna z nich: przez całą szerokość ankiety pomadką od ust napisano jeden wyraz: „brutalne”. Nie wiem, czy osoba wypisująca tę ocenę zdawała sobie sprawę z trafności tego określenia. Przedstawienie jest istotnie brutalne, bo łamie barierę starych konwenansów inscenizacyjnych. Widz odczuwa to wyraźnie. Reakcją jego jest różna.

„Mądra sztuka” — pisze w ankiecie warszawski krytyk Stefan Treugutt. Literat Ślomeczyski nie szczędził inscenizatorom pochlebnych przymiotników: „Sztuka jest dobra, reżyseria bardzo ciekawa, scenografia świetna”. Anonimowa „pracowniczka kultury” pisze: „Sztuka jest oryginalna, ma bardzo interesujące i bliskotłiwie dialogi. Jest inna od wszystkich dotychczas widzianych. Nie nudziłam się ani przez chwilę. Dlaczego dekoracje własnie takie — nie rozumiem, ale nie przeszkadzają mi w odbiorze treści”. „Sztuka jest tendencyjna, ale nie nacągana” — zanotowała inna osoba podając swój zawód — „pielegniarka”.

Ale są i inne, sypiące gromy, jak np. ta, której autor pisze po prostu: „To jest sabotaż. Sztuka ordynarna, obliczona na niskie intelektualne efekciarstwo”.

Niektóre wyznania są zupełnie zaskakujące: „Bardzo interesujące. Nareszcie coś innego. Trochę mniej realizmu. Dekoracje ciekawe — powiało zachodem”. Podpis „Marynarz”.

O dużym zainteresowaniu ankietą świadczą fakt, że wielu widzów, którzy nie mieli możliwości wypełnienia ankiet bezpośrednio po przedstawieniu — przesiadało je droga pocztowa.

Tyle o ankietach. Czytanie ich i dyskusja nad wypowiedziami stanie się treścią zebrania samego zespołu teatralnego. A teraz kilka słów o samej sztuce.

Założenia inscenizacyjne zostały osiągnięte. Zasługę za sukces ponosi cały zespół, młody reżyser Jerzy Golinski potrafił bowiem tak pokierować pracą, że w efekcie

udany spektakl jest sumą wysiłków całego kolektywu. Współtworzy inscenizację elektryk operujący światłem i każde podziękowanie pędzi scenografa.

Dramat „podwójnego życia” Puntila ma tak jasno określone tło społeczne, że od pierwszego obrazu widz orientuje się o tendencyjność sztuki, zdaje sobie sprawę, że ma przed sobą teatr walczący. Dramat nie rozwiła się zgodnie z przyzwykłymi zasadami: Każdy z 10 obrazów stanowi odrębną całość, każdy został wypracowany jako odrębna kompozycja. Dekoracje podkreślały umowność środowiska i symboliczny nielojalny wyraz naczelnego konfliktu.

Bo przecież nie można uznać za naczelny — konflikt dwuosobowości Puntila, stosunku Mattiego do Puntila, lub Ewy do Mattiego. Zasadniczy konflikt znajduje się między obydwojema i bezwzględnością wyzyskiwacza, a rosnącą świadomością klasową wyzyskiwanego. Można by doszukiwać się w dziele Brechta elementów zapożyczonych z wielu różnorodnych źródeł, ale jedno jest pewne — ta właśnie sztuka przemawia tylko w tym typie inscenizacji, a ambitywny zespół teatru „Wybrzeże” potrafił — nie kopiując Brechta, dać jej twórczą interpretację.

Gra Tadeusza Gwiazdowskiego w roli Puntila wybija się nie tylko na czoło dzięki swojej funkcji w dramacie, ale dlatego przede wszystkim, że jest to najwyższe osiągnięcie artystyczne tego aktora uzyskane w ciągu dziesięciolecia na deskach teatru „Wybrzeże”. Niepostrzeżenie może Bogusławowi Bilewskiemu występującemu w roli szofera Matti, każe się niekiedy przybierać postawę „nieustraszonego rewolucjonisty”. Filozofia jego daleka jest od buntu, trochę w niej jakiejś „szwejkowości”, „cwaniactwa”, brak w niej natomiast na pewno bohaterstwa, którą Bilewski okazuje wobec Puntila w momentach jego trzeźwości. Ale poza tym — gra, scharakteryzowanie sylwetki — doskonałe. Również nie dość jasno możemy rozumieć rolę

(Dokończenie na str. 2).



BERTOLT BRECHT w karykaturze Andrzeja Stopki

10 MINUT Z MARIĄ KOTERBSKĄ

WYWIAD WŁASNY „DZIEWIĄTEJ FALI”

DOTYCHCZAS sądziłem, że najtrudniej jest zdobyć bilet na międzynarodowy mecz bokserki. Przed tygodniem zmieniłem zdanie. Przekonałem się, że są imprezy o wyższym współczynniku biletowych trudności. Mam na myśli występ Marii Koterbskiej. Tymczasem samemu tylko talentem stale wzrastająca popularność Koterbskiej — to jeszcze za mało. Koterbska wytworzyła nie tylko swój własny, bardzo indywidualny styl. Wiedziorna nieomylnym instynktem prawdziwej artystki dobrała sobie również „swoją” repertuar.

Zachwycający jest styl Koterbskiej: jej lekki, swobodny, niewymuszony sposób podania piosenki — sposób, w którym mistrzostwo techniki wyraża się ogromnie dyskretnymi środkami. Ale również uroczą są melodie wybranych przez artystkę piosenek.

Z tą naszą lekką piosenką było to niedawna bardzo nie. Receptę na nią znał wszyscy: co powinna wyrażać, do czego nawiązać, do kogo przemawiać. Ale w praktyce wiedza ta okazywała się mało użyteczna. Albo przedstawiały przeróbki i nowe warianty starych utworów, albo tworzone mdłe, nieciekawe melodie, których przysycone „wydziwieniami” słowa miały zasłonić ubóstwo muzycznej inwencji. Krótko mówiąc: nie mieliśmy swojej lekkiej piosenki, wyrosłej z atmosfery naszych dni i tętniącej ich rytmem.

Nie twierdzą, że właśnie Harald i Inni ulubieni kompozytorzy Koterbskiej rozpoczęli nową epokę polskiej lekkiej piosenki. Ale jakoś tak się złożyło, że właśnie ich utwory potrafiły najbardziej bezpośrednio trafić do publiczności, zdobyć ogromną popularność, jednym słowem — podołać jej. I w doborze tych własnych piosenek — prosty, naturalny, przepojony świeżością i optymizmem, leży popularność Marii Koterbskiej.

Hale Sportową we Wrzeszczu wypełnia mlekki, melodyjny głos. Maria Koterbska śpiewa. Tysiące oczu wpatruje się w przystojną, miłą uśmiechniętą brunetkę, stojącą na estradzie w ostrym świetle reflektorów.

Moda, zasłuchana studentka wybiega odruchowo na kolanie rytm „Brzydu i rudziela”. Na pewno w naście dni melodia ta będzie za nią „chodząca”. Jakś starszy pan obok, aby lepiej słyszeć, zwinął przy uchu wieniec, a może zwróceniu kolegów mrużąc pod nosem melodię „Wrocławskich tramwajów”.

Gdy przychyla już nieco burza oklasków i artystka po raz dziesiąty (dosłownie) wywołana na scenę zeszła wreszcie do garderoby — ruszyłem do szturmu. W słowie

tym nie ma przesady. Przedrzeć się przez tłum entuzjastów, polujących na autograf Koterbskiej, nie było łatwo. — Nie przypuszczalam nigdy — mówi artystka — że zostanę kiedyś śpiewaczką. Jakiśkolwiek już od wczesnej młodości stykałam się w domu z żywą muzyką (ojciec mój był profesorem muzyki w Bielsku) — początkowo zrażałam zamilowanie do tańca. W szkole Kamińskiej, gdzie uczyłam się tańczyć, rokowano mi nawet przyszłość w tej dziedzinie. Planę to pokrzyżowała jednak wojna.

— A po wojnie? — Wszystko zaczęło się od przypadku. Na jednym z akademickich wieczorków zaśpiewałam kilka piosenek. Podołały się. To dało mi trochę do myślenia. Zaczęłam kształcić się w muzyce i śpiewie, m. in. pod kierunkiem Haralda. Później zadebiutowałam w radio i wreszcie — w roku 1949 — wystąpiłam w katowickiej Filharmonii. Takie były moje „początki”. Teraz występuję w radio i na koncertach, śpiewam w wielu miejscowościach kraju. Niewiele czasu poświęcam również i filmowi.

— Czy jest to pani pierwsze zetknięcie z filmem? — I tak i nie. Raz już bowiem wystąpiłam w „Sprawie do załatwienia”, ale tylko jako „głos”.

— A obecnie? — Obecnie wystąpię w nowym filmie „Srebra do domu”. Śpiewam tam dwie piosenki: „Kartuzela” i „Najpiękniejsze w świecie oczy”.

— Wszystkie śpiewane przez panią piosenki mają coś wspólnego, łączą je jeden styl. Jak pani sama określiłaby ten styl? — To trudne sformułować. W każdym razie mogę stwierdzić, że właśnie Harald i Winkowska utrafilili w mój styl, że ich piosenki śpiewam najchętniej. Szczególnie lubię „Wrocławskie tramwaje”, „Brzydu i rudziela” i „Zachodzi słońce”. W związku ze zmianami, jakie nastąpią niedługo w moim życiu, zmienię się zapewne i mój repertuar...

— ? ? ? — A tak, w najbliższym czasie przenoszę się z Bielska do Warszawy, gdzie zostałam zaangażowana do Teatru Satyryków.

Trzeba już kończyć. Maria Koterbska za chwilę powrotnie wystąpi na scenie. Zegnając się, pytam jeszcze o wrażenia z Wybrzeża.

— Publiczność trójmiasta ogromnie mi przypada do serca. To wielka satysfakcja śpiewać dla tak żywo reagujących słuchaczy. Muszę do was niedługo znowu przysłać.

— W takim razie, do szybkiego usłyszenia.

Rozmowę przeprowadził: TADEUSZ RAFALOWSKI



Serdeczne pozdrowienie dla czytelników „Dziennika Fali” z okazji pierwszego występu na Wybrzeżu.

Maria Koterbska

Filmy, które zobaczymy



Gina Lollobrigida



„Przygoda w tajdze” (ZSRR)



„Sierpniowa niedziela” (Włochy)



„Dwa hektary ziemi” (Indie)

NARESZCIE CWF wzięła sobie do serca zadanie kinowej publiczności — i na rok 1955 przewidziała sprowadzenie 120 nowych, nie oglądanych jeszcze w Polsce, filmów. 10 premier miesięcznie, co 3 dni nowy film!

Słyszeście już na pewno o parze znakomitych komików radiowych — Szepele i Tarapuce. Obecnie publiczność nasza będzie miała okazję zobaczyć ich w barwnej rewii-komedii „Wesołe gwiazdy”, której żywa, pełna humorystycznych spieków akcja i wesołe dialogi wywoływać będą na widowni huragan śmiechu.

Publiczność Wybrzeża nie

wątpliwie zainteresuje się filmem o radiowych stoczniowcach pt. „Żurbinowie”, w którym wystąpią popularni artyści Łukianow i Andrejew.

Fernandel w roli gangstera! Już widzę uśmiech na twarzach tych, którzy to czytają. Świetnego francuskiego komika zobaczymy w kapitalnej komedii „Wróg publiczny Nr 1”, będącej zjadliwą satyrą na amerykańskie filmy gangsterskie.

Z dzieł postępowej kinematografii włoskiej ujrzymy „Sierpniową niedzielę” ze znanym z „Procesu przeciwko miastu” młodym aktorem Franco Interlinghi, oraz film o problemach seksualnych dorastającej młodzieży, pt. „Jutro będzie za późno”. Dużym po

wodzeniem będzie się cieszyć również nowa komedia włoska „Chleb, miłość i fantazja” ze słynną Gina Lollobrigida i Vittorio de Sica w rolach głównych, oraz parodia amerykańskiej wersji „Quo Vadis” pt. „O key, Nero”.

Z filmów produkcji angielskiej zobaczymy m. in. opowieść o powstaniu australijskich poszukiwaczy złota i antywojenny film „Okrutne morze”.

Po wielu zapowiadanych ujrzymy wreszcie rewelacyjne filmy japońskie: „Północne krakow”, „A jednak żyjemy”, „Łosy kobieci” i słynne „Wrota piekieł”, które otrzymały Grand Prix na ostatnim Festiwalu w Cannes.

Tego wieczoru Ewa długo nie mogła zasnąć... Następnego dnia dyrektor po raz pierwszy zwrócił Ewie projekt planu na II kwartał. Aż się przeraziła, widząc głupie błędy, powstałe tylko dlatego, że myśli jej była zajęta czymś innym.

— ALEZ to jakieś nieporozumienie. My nie mamy żadnego wolnego pokoju. Kwadratura niemożliwa...

Urzednik pogrzebał w papierach. Sprawdził, liczył, sumował. Pokreślił głową: — Sprawdzimy. Przysyłamy komisję. Ostatecznie, tam to was w pracy widać, jakie są wasze warunki mieszkaniowe...

Dla Ewy było już teraz wszystko jasne — całe to wezwanie do wydziału kwatermistrzowskiego, artykuł, powiedziała w biurze, jak to, żeby nie palić w obu piecach, mieszkają całą

PAJĘCZYNA

[Dokończenie ze str. 1]

samym sobą — zatrudnił ją bez zasięgnięcia. pofutnie opinii? Dobrze się stało. Brać tu sobie wroga na kartę... Wiele, rozumiecie, koleżanko Markowska — na razie to sprawa nieaktualna... Ewa odpowiedziała szybko: — Rozumiem... Myślała o Muszyńskiej.

ZASTĘPCA dyrektora do spraw organizacyjnych, a jednocześnie bezpośrednim przełożonym Ewy był Szulc — energiczny mężczyzna, nieco ponad czterdziestkę. Jego współpraca z Markowską układała się harmonijnie. Ewa podkpiwała sobie z „dygnitarzów” jak to nazywała, zapędów Szulca, ceniąc w rzeczywistości jego rzetelność, energię i szczerą oddanie klasie robotniczej, z której się wywodził. On nie raz obdarzał ją epitetem biurokraty, dostrzegając w istocie, jak wielki wpływ na całą pracę w zakładzie ma ją wypieszczone przez Ewę analizy — wskaźniki, procenty.

Któregoś dnia Szulc wezwał Ewę do siebie i powiedział: — Wiedzie, koleżanko, Muszyńska stawiała waszą sprawę w Komitecie Miejskim. Pytała mnie o was, ja oczywiście powiedziałam, co myślę — i jak jest naprawdę...

Ewa zrozumiała tylko, że znów zaskakuje ją jakieś niebezpieczeństwo, przed którym nie ma możliwości się bronić.

— Jaką moją sprawę? — zapytała.

— No, że rzekomo podrywacie autorytet partii...

— Ewa wybuchnęła: — Co za bzdury! Czuła jak nagromadzone fakty ostatnich dni przełamują zapórę narzuconego sobie dotychczas opowiadania. — Och, jak mnie to wszystko męczy! — wybuchnęła. — Pomyślcie! Przecież od tej ostatniej narady, kiedy zabrałam głos w dyskusji, nie mam ani chwili spokoju! Ciągłe coś, ciągłe coś... I żeby przynajmniej wprost, otwarcie, żeby się mogła bronić. Ale tak po cichu, za plecami, zza węgla... Czy myślicie, że ja tego wszystkiego nie widzę? Wczoraj też było dwóch... Badali moją ankietę. I powiedzieli: Co ja mam robić? Oficjalnie nie dzieje mi się żadna krzywda. Z pracy mnie nie wyrzucają, nagany nie dostaje. Czy mogę się skarżyć?... A że kradnie mi się spokój, że zabiera radość pracy — czy to kogoś obchodzi?... Tego pewnie na waszych partyjnych szkoleniach nie uczą. To nie dotyczy polityki, a tylko zwykłych, ludzkich spraw.

Szulc pokiwał głową, jakby na krześle i nerwowo palił papierosa. Nie przerywał, czekając aż minie wzburzenie Ewy. Ale ona ciągnęła dalej: — I cóż z tego, że mnie ostrzegacie? A gdy przyjdzie zebranie partyjne — będziecie siedzieć, jak mysz pod miotłą i robić wszystko, co każe Muszyńska...

Zamilkła. Fala wzburzenia opadła. Z przerażeniem zaczęła uświadamiać sobie zna

czenie tego, co powiedziała. Nie wiedziała, jak zapobiec skutkom zbyt zapalczywych słów. Szulc musiał być mocno wzięty do serca. Siedział w milczeniu.

— Ja was... przepraszam, dyrektorze — zaczęła Ewa. — Jeśli coś powiedziałam, co was...

— Zwiariowałyście?! — Szulc wyglądał już zupełnie inaczej. Zerwał się z krzesła i szybko wyszedł z pokoju. Powrócił za chwilę z Brzóska — drugim sekretarzem organizacji.

— Koleżanko Markowska! To wszystko coście przed chwilą mówiły, powiedziały mi bardzo duże znaczenie dla naszej organizacji. Czy możecie to potwierdzić towarzyszu Brzóska?

— Ależ to tylko mnie się tak wyrwało, dyrektorze. Jestem ostatnio bardzo zde nerwowana... A nawiazując do tego, coście mówili na początku — to może by było mawiać z tym towarzysz z komitetu, który był u nas na zebraniu...

Szulc zrobił jakiś nieobliczony ruch ręką: — Obawiam się, że skończyło się to wszystko na podzieleniu w sprawozdaniu, że oświadczenie wystąpienia bezpartyjnych było. Ale te sprawy nikt za nas nie zrobił. — Gdy Ewa wychodziła z pokoju dobiegają ją pojedyncze słowa wypowiedziane gwałtownie przez Szulca: — Nie możemy tego dłużej tolerować, towarzyszu Brzóska! takiego postępowania Muszyńskiej... Gdzież to kolegaśność w pracy?... Na najbliższym zebraniu...

Ewę minęły Łączyńska i Wolfke. Spieszyły się. Szybko weszły do gabinetu Szulca. Z jego otwartych na rozcień drzwi padało szerokie pasmo światła...

MARIAN HARNICZ

CYRULIK GDAŃSKI

NR 6 • ROK II • 19.II.1955

GLÓWKA NIŻEJ!



zydium MRN w Nowym Dworze Gd., kapłanów świętym gniewem czytając skargę nowodworczyńskich plebsów, opublikowaną w „Cyruliku” nr 3, z dn. 22 stycznia br. pod tytułem „Pieśń o kłótni” i „wystąpił do walki z „oplekunami plebsów”.

Oto jego słowa (cytuje dosłownie): „Po pierwsze wyjaśnia się, że rakarze byli skierowani do Nowego Dworu Gdańskiego przez Prezydium MRN w Nowym Dworze Gd. uzyskali piśmennie zezwolenie. Po drugie: „Oplekun plebsów” pisze jeszcze, że rakarze w stanie nieczystym z czczeniem podchmielejony łapali biedne plebsy. A cóż miał robić taki rakarz, jeśli zia z nim cala czereda dzieci i rakarzy, oganiając się od tych gapiów, wypili sobie jednego głębszego na śmiałka”.

No, ale dosyć żartów! Obywatelu Zmurko — główka niżej! — Bronicie się! Nasz przekonywać o konieczności oczyszczenia miasta z walejących się, nie szczepionych i nie rejestrowanych bezpańskich psów. I nie przeliczajcie wystąpił pogardliwie przez wasz nazwany „oplekun plebsów”. Wystąpił on przeciwko niehumanitarnym metodom łapania psów, przeciwko łapaniu rakarzy i ich pićkiemu, chłupańskiemu zachowaniu się. Jasne?

Ob. Stefan Zmurko, referent kwaterunkowy w Pre-



2 X 2 = 5

W numerze 5 „Dziwigła Fala”, z dn. 12 II br. z notatki pt. „To łowo o ludzkiej” można było dowiedzieć się, że: „Na 125 milionach kwadratów kilometrów zamieszkałej ziemi żyje 16 ludzi na km kw. Jeden kilometr kw. ziemi wystarczy przeciętnie 160 ludzi. Obecnie jest wystarczająca ilość ziemi do wyżywienia pięciokrotnie większej ilości ludzi niż ta, która żyje obecnie!”

Do tego tekstu trzeba tylko dodać, że część ludzi zamieszkałych na 1 km kw. ziemi (chodzi o redaktorów „Fali”) nie zna czterech podstawowych działań matematycznych...

W tej samej notatce stało, jak byk: „Krew zdrowego człowieka stanowi dwunastą część jego całkowitego ciężaru. Dojrzały człowiek waży 45-50 litrów krwi. Każdy litr waży pół kg!”

Z czego wynika, że autor tej notatki waży około 30 kg...

Z poważaniem CYRULIK



— Czy tu się mieści „Estrada”? — Nie, nie mieści się...

STRACONY WŁADCA

U krawca Układu Drogi Mlecznej, w odległości około 30 tysięcy lat świetlnych od tej jądrowej, znajduje się średniej wielkości gwiazda, ani bardzo gorąca, ani zbyt zimna, o dość słabym blasku. Po względnym gęstości tworzącej ją materii, należy ona do gwiazd średnich, jednych z wielu w Układzie Drogi Mlecznej. Ta niezwykła gwiazda nie odznacza się wielkością, jedna ze stu miliardów — to właśnie Słońce.

Nowoczesna astronomia, detronizująca Słońce z wyznaczonego mu centralnego miejsca, obalała równocześnie zakorzenione w nas pojęcia o istnieniu jakiegos centralnego punktu wszechświata. Poznanie geografii kosmosu przekreśliło całkowicie jego „środek”, albowiem tak, jak na kuli ziemskiej, każda miejscowość może być jej ośrodkiem, tak samo i we wszechświecie nie ma żadnego uprzywilejowanego punktu.

Jeszcze więc raz runęło wpajane w ludzkość od wieków przesądzenie o wyjątkowej we wszechświecie roli Słońca, Ziemi i zamieszkującego ją człowieka, który okazał się nie żadnym z technicznie nadprzeczonych sił pojętym jej panem, ale — wraz z całą otaczającą go przyrodą — pyłkiem jednej z cząstełek materialnej jedności wszechświata.

ADRIAN CZERMIŃSKI

SZACHY

ROZWIĄZANIE NOWOROZCZNEGO KONKURSU „10 PYTAŃ Z HISTORII SZACHÓW”

1) Steinitz; 2) 1948 — Bronstein, Smyslow; 3) Bykova; 4) Londyn, 1851 — Anderssen; 5) Andersen — Kienitzky; 6) Do M.; 7) Marian Wróbel — Złoty Krzyż Zasługi; 8) 1946 — Sopot, Bohdan Śliwa; 9) Spasski; 10) Gilbois — Lasa, 1925.

Dobrze odpowiedział na wszystkie pytania ob. Mirosław Charamsa (I nagroda: książka Panowa „300 partii Alechina”). Drugą nagrodę otrzymuje A. Niezgodna, Gdynia KS „Kolejarz”.

MISTRZOSTWA SZACHOWE ZSRR

11 lutego br. rozpoczęły się w Moskwie kolejne XXII szachowe mistrzostwa ZSRR. W zaciełej walce o tytuł mistrza biorą udział zawodnicy, stanowiący bez przesady czołową światła.

Obok mistrza świata Botwinnika widzieliśmy tu nazwiska arcymistrzów: Smyslowa, Keres, Kotowa, Awerbach, Petrosjana, Hellera, Tajmanowa i Flohry; mistrzów międzynarodowych: Fierbina, Korczunowa i najmłodszego z tego grona, 17-letniego Borysa Spasskiego.

„Dziwigła Fala” ogłasza konkurs pt. „Kto zdobędzie tytuł mistrza ZSRR?”

Pragnący wziąć udział w konkursie winni wypełnić zamieszczony poniżej kupon. Kupon ten zamieścimy jeszcze dwukrotnie.

KUPON KONKURSOWY

1. Mistrzem ZSRR zostanie:

2. Wynik ostateczny: pkt.

3. Imię i nazwisko uczestnika konkursu oraz jego dokładny adres:

Termin nadsyłania odpowiedzi, w postaci wypełnionego kuponu, upływa w dniu 10 marca br. Wyniki konkursu ogłoszone zostaną 2 kwietnia br. Zwycięzców ostatecznie nazwie prasa. Odpowiedzi należy kierować pod adresem: Gdansk, „Głos Wybrzeża”, Targ Drzewny 37, z dopiskiem „Konkurs szachowy”.

SZTUKA, KTÓRA UCZY I BAWI

[Dokończenie ze strony 1]

Ewy w wykonaniu Haliny Żaczek. Przeplatające się nawzajem wyrafinowanie i pensjonarska pustota występują w tak różnych okolicznościach, że widz zachowanie Ewy — pensjonarki poczytywać może za wyrafinowanie i na odwrót. Doskonały jest Nowicki jako siedzą w scenie z Jerzym Przybylskim. Jedyną w wyrazie sylwetkę dyplomaty — degenerata stworzył Bogumił Kobiela, a duża dozę pochwały należy przypisać postaci Sandry telefonistki, odtworzonej przez Danutę Zaborowską.

Słabsze są sceny z robotnikami, których statyczność nie robi na widzu wrażenia gry. Pomysłowość scenografa nie odbiega od ducha inscenizacji brechtowskich, chociaż dekoracje wybrzeżowe nie są kopią berlińskich. Oszczędność formalnych środków w tym wymaga jednak zwrócenia uwagi na tak ważny szczegół — jak kolor. Wydaje się, że z tą sprawą scenograf Wojciech Krakowski nie zawsze sobie poradził.

Kompozycja barwna poszczególnych scen, utrzymanie pewnego jednolitego tonu — zwłaszcza w scenach rozgrywających się przy minimalistycznej ilości rekwizytów dekoracyjnych — nie zostały do końca przemysłane.

W sumie jednak — udany, twórczy eksperyment ambitnego zespołu.

Sztuka cieszy się dużym zainteresowaniem i na temat jej inscenizacji pada wiele różnych zdań. Dość wspomnieć, że na łamach jednej z tej samej gazety („Dziennik Bałtycki”) pada już sporne zdanie na temat metafizyki dramatu.

Gorzej, że niektórzy krytycy, porównując sztukę, zaczęli schodzić na pozycje, przypominające zacytowaną ocenę anoniemowego marynarza, wypisaną w ankiecie. Analizując formalne walory inscenizacji, E. Ostrowska, a w ślad za nią F. Penikow, skłiwuszyli tezę, że (cytuje dosłownie):

„O realizmie, o postępowości dzieła sztuki świadczy jego treść, jego ładunek ideowy, a nie zewnętrzne środki wyrazu”.

Teza ta jest oczywiście fałszywa, wypaczająca marksistowskie spojrzenie na sztukę. O postępowości sztuki mówili bowiem jednostki treści i formy, podporządkowanych postępowej ten-

dencji. Realizm socjalistyczny nie hamuje eksperymentowania nowych form artystycznych, jeżeli tylko będą one służyły lepsznemu wyrażeniu treści dzieła.

Wydaje mi się, że w tych granicach eksperymentu inscenizacja „Pana Puntli” w ogólnym wyrazie nie przekracza, chociaż nie brak szczegółów budzących wątpliwość i zarówno w wyrazie artystycznym, jak i zasadniczej tendencji dzieła.

Nie umniejsza to jednak wartości inscenizacji. Ow „Pan K.”, bohater filozoficznych dialogów Brechta nie lubił na przykład kotów. Ale kiedy miauczały pod jego drzwiami — wstawał i pościelił nawet w mrozie i wpuścił do ciepłego pokoju. „Ich rachunek jest prosty” mówił — jeśli włożą, otwiera im się. Jeśli się nie będzie otwierało, przestaną wchodzić. Wolanie to postępi”.

Parafrazując zdanie „Pana K.” można śmiało powiedzieć, że twórcze eksperymentowanie to właśnie postępi”.

ŚLAWOMIR SIEMICKI



TADEUSZ GWIAZDOWSKI:

— Pierwszy raz gram rolę o takiej skali wyrazu. Możliwość obrazy, ale zadanie niełatwe: utrzymać jednolitość charakteru postaci. Rola Pana Puntli studiowałem dużo, zarówno z uwagi na jej złożoność, jak i wie le okazał do przejrzenia. Właśnie postać z niecierpliwością czekamy na wyniki ankiety „Dziwigła Fala”...



BOGUSZ BILEWSKI:

— Jest to moja pierwsza rola w życiu, po ukończeniu studiów teatralnych. Rola Mattiego narzuca mi zresztą styl gry często odmienną tendencjom, szeroko w naszych uczelniach artystycznych. Czy prostota, ten zadanie? Czy postać Mattiego podoba się, wzrusza, interesuje? Niech to oceni widzowie...



HALINA ŻACZEK:

— Postać Ewy pełna jest krainowo różnych konfliktów, tym trudniejszych do wyrażenia, że inscenizacja nasza odbiega w zasadzie od założenia Bertolta Brechta. To moja wymaga na skutek tego wiązania pewnych elementów postać w jankier-skiej dziewczyny z postawianymi w naszej interpretacji cechami polskiej „panienki ze dworu”...

Fot. Z. Kosycarz

